

Będą testować leki na „mikro-ludziach” GMO

14 września 2014

Twórcy sztucznych mikro-ludzi, lub „mini ludzi GMO” mają nadzieję, wypuścić swoją technologię na rynek do 2017 roku. Nie jest to żart science-fiction. Naukowcy opracowują sztucznych ludzi w tym samym duchu, co modyfikowane genetycznie rośliny z nadzieją, że ten twór zastąpi potrzebę wykorzystywania zwierząt w badaniach laboratoryjnych.

Sztuczni ludzie będą „hodowani” z funkcjonującymi narządami i będą stosowani do badań leków, przyspieszając proces dopuszczenia do sprzedaży FDA i innych organizacji rządowych, bez potrzeby wykorzystywania szczurów lub innych zwierząt stosowanych obecnie w laboratoriach. Ludzie GMO będą zawierać mikroprocesory ze smartfonów, które będą zaprogramowane do replikacji do 10 najważniejszych narządów człowieka.

Każdy człowiek GMO będzie miał mniej więcej wielkość samego mikroprocesora, i będzie symulował ludzkie reakcje na substancje wziewne, absorbowanie we krwi, lub narażenie na działanie w przewodzie pokarmowym.

Wczesne wersje zawierające sztuczne nerki, serce, płuca, jelita są już wykorzystywane w przemyśle kosmetycznym by obserwować stosowanie chemicznych leków na zwykłych ludziach.

„Times of India” poinformował, że może to zastąpić do 90 milionów zwierząt laboratoryjnych wykorzystywanych każdego roku. Uwe Marks, inżynier tkanki z Technische Universität Berlin i założyciel TissUse, firmy która opracowała tę technologię, powiedział: „Jeśli nasz system będzie zatwierdzony przez organy regulacyjne, to na całym świecie większość laboratoriów testujących na zwierzętach będzie zamkniętych.”

Obecnie tego typu technologia jest już używana jako sztuczne narządy, takie jak serce i wątroba, ale wyniki muszą być weryfikowane na "żywych organizmach" – na przykład zwierzętach w laboratorium, aby udowodnić, że substancje są bezpieczne podczas interakcji z żywą istotą z prawdziwymi organami.

Problemem z aktualnym badaniem i oczywiście proponowanym rozwiązaniem, są sztuczne narządy, które podobnie jak zwierzęta nie będą reagować w taki sam sposób jak ludzkie ciało. Wielokrotnie już widzieliśmy nieprzewidziane, uboczne skutki podczas badań na ludziach po wstępnych badaniach na zwierzętach, które są dalekie od „bezpiecznych”- uprawy GMO są doskonałym przykładem tego zjawiska.

Narządy nie mogą być podzielone na „fałszywe” komputerowe komponenty. One współdziałają ze sobą, układ hormonalny, mózg, układ nerwowy, bodźce środowiskowe, emocje, i zgodnie z zaawansowanymi badaniami, nawet z energetycznością ciała.

To mi przypomina informacje o zmodyfikowanych genetycznie ludziach, którzy są kolejnym przedsięwzięciem firm biotechnologicznych pracujących z armią Stanów Zjednoczonych, nad oficjalnie potwierdzonym celem stworzenia „super żołnierzy”, którzy nie będą potrzebowali pożywienia lub spania i będą w stanie wykonać wyczyny na poziomie olimpijskim. Zmodyfikowanym genetycznie ludziom, lub „super żołnierzom”, będą nawet odrastały kończyny, które zostały zniszczone przez ogień wroga i będą żyli ze swoich zapasów tłuszczu przez ekstremalną długość czasu. Możesz przeczytać więcej na ten temat w artykule [„US Army: ‘Super Soldier’ Genetically Modified Humans Won’t Need Food, Sleep”](#).

Podczas gdy na papierze nowe farmy ludzi GMO wydają się być świetnym pomysłem, gdyż wyeliminowanie badań na zwierzętach jest rzeczywiście szlachetnym celem, to nie uwzględnia on ewentualnych, daleko idących, negatywnych konsekwencji rekonstrukcji złożonych form matki natury. Wygląda na to, że przemysł farmaceutyczny i biotechnologiczny w ogóle nie uczy

się na własnych błędach.

Autor: Christina Sarich

Źródło oryginalne: PrisonPlanet.com

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl